**Dynastia Straussów**

To trafia prosto w serce

„Muzyka taneczna Johanna Straussa (syna) trafia prosto w serce!”, mówi jego prawnuk. „Jak to pięknie się mówi, nie tylko w nogi”.

Mimo trzech małżeństw, Schani nie miał własnych dzieci. Podejrzewa się chorobę weneryczną, ale nikt tego dokładnie nie wie. Niemniej jednak, „Straussowie” żyją w potomkach jego brata Eduarda. Jego prawnuk, również Eduard, jest emerytowanym sędzią. Nie zajmuje się muzyką ani komponowaniem. Jego ojciec, Eduard II, był ostatnim klasycznym muzykiem zawodowym w rodzinie. Mimo to, pozostaje muzykalny: przez wiele lat śpiewał w Wiener Männergesang-Verein, dla którego Johann specjalnie skomponował Walc nad Dunajem. Dziś śpiewa w bardzo wymagającym wiedeńskim chórze Schola Cantorum, którego jest prezesem. Jako przewodniczący Wiedeńskiego Instytutu Badań nad Straussem poświęcił się pielęgnacji i ochronie dziedzictwa Straussa. W Wiedniu znajdzie się niewiele osób, które mają na ten temat taką wiedzę jak on. To jego pasja. Ma także kokieteryjny wąs. Prawdziwy Strauss!

**Strauss bez kiczu**

Jego wyraźnym celem życiowym jest: „Zwiększenie oglądalności André Rieu!”, śmieje się. Nie jest fanem urodzonego w Holandii artysty, który ze swoim Orkiestrą Johanna Straussa podróżuje po świecie. Szczególnie ważna dla urokliwego potomka jest „odkiczowienie” muzyki i dziedzictwa swojej rodziny, jak to nazywa: „Johannowi nie ubędzie korony, jeśli go odkiczujemy”. Ale to byłaby recepcja, którą jego trzecia żona Adele chętnie by zobaczyła. Poprawiła listy zmarłego artysty. Co jej nie pasowało, to pomijała. „A to mi nie odpowiada”, mówi Eduard. „Mój syn zawsze mówi, że trzeba być autentycznym i właśnie tego chcę dla całej mojej rodziny.” Do tego należy także obalanie popularnych mitów, takich jak powszechne przekonanie, że w domu walca panowała idylla, albo że ojciec był zagorzałym konserwatystą, a Johann „rewolucjonistą”. Rodzina była raczej apolityczna. Zwraca również uwagę na pierwotną pisownię nazwiska: Strauss z podwójnym „s”.

**Ojciec kontra syn**

Kiedy mowa o „Królu Walca”, zazwyczaj myśli się o synu. „Błąd!”, mówi Strauss stanowczo. „Ojca również tak nazywano. Spogląda się na ojca przez pryzmat syna. Dlatego znamy tylko „Marsz Radetzkiego” Straussa (ojca) i sprowadza się go do tej jednej kompozycji.” Dawno zapomniana, że już ojciec Strauss był showmanem i promował wiedeńskiego walca. Krytycy muzyczni niezwykle pochlebnie nazywali go „Mozartem walca”. Drukował swoje portrety na nutach. Założył także pierwszą orkiestrę koncertową na świecie. „Synowie tylko przejęli to, co zastali”, mówi potomek.

Fakt, że Johann miał iść w jego ślady, nie podobał się znanemu ojcu. Wyrósł mu w rodzinie najgroźniejszy konkurent. Ale kiedy jego legendarny kolega kompozytor Joseph Lanner zmarł w 1843 roku, zwolniło się miejsce „na wiedeńskiej scenie”. Matka Johanna, Anna, wykorzystała okazję, by w końcu rozstać się z niewiernym mężem („dobry człowiek prowadził podwójne życie”). Syn miał potencjał, a dzięki jego pomocy mogła prowadzić dobre życie. 31 lipca 1844 roku Johann zgłosił w magistracie, że chce zostać muzykiem. Tego samego dnia matka złożyła pozew o rozwód. „To oczywiście nie był przypadek”, mówi również prawnuk. Matka uwolniła się od ojca i zaczęła zarządzać swoimi synami jak szefowa agencji koncertowej.

**Johann, gwiazda popu**

Kariera ojca powtórzyła się w przypadku syna. Z skrzypcami w jednej ręce i smyczkiem w drugiej występował na najważniejszych scenach koncertowych świata. Był jak Harry Styles swoich czasów, z fankami, światowymi trasami koncertowymi i tłumami. Przejął walca od ojca i uczynił go muzyką pop XIX wieku. Kulminacją był: „Nad pięknym modrym Dunajem”.

„Magia polega na tym, że w Austrii tańczy się Nad pięknym modrym Dunajem w Sylwestra”, mówi obecnie najmłodszy żyjący Strauss, Thomas. Gdy wybija północ, w Wiedniu wybucha prawdziwa gorączka walca. „Po tym można rozpoznać wiedeńczyków za granicą”, śmieje się. Jego ojciec Eduard nazwał go imieniem przyjaciela z brytyjskiego Towarzystwa Johanna Straussa. Uczy biologii w Styrii. Ale miłość do muzyki wydaje się być w DNA rodziny. Przez długi czas śpiewał w chórze swojego ojca i nadal śpiewa. Sekret muzyki jego prapradziadka? „Ma się po prostu ochotę wstać i tańczyć.”

Im bardziej oryginalnie gra się jego muzykę, tym bardziej podnosi ona z krzesła, mówi jego ojciec Eduard. Ale syn ma bardziej pojednawcze podejście: „Jeśli w namiocie piwnym gra się walc Straussa, to dla mnie to i tak jest coś pięknego, nawet jeśli może to brzmieć okropnie”, śmieje się Thomas. „Widać, w jak wiele obszarów i jak głęboko ta muzyka wnika. To także coś, z czego Austria może być dumna.”

**Pepi, bardziej utalentowany Strauss**

Johann był twarzą rodziny Straussów, ale wielu uważało, że jego brat Josef był bardziej utalentowany. Sam również tak uważał: „Pepi jest bardziej utalentowany, ja jestem tylko bardziej popularny...”, powiedział kiedyś. „Muzyka Josefa jest bardziej skomplikowana niż Johanna”, wyjaśnia Eduard, „i mniej popularna, ponieważ jest mniej przystępna”. Dlatego w świecie muzyki jest dziś bardziej doceniany.

Josef chciał zostać inżynierem i wynalazcą. „Moja miłość do muzyki nie przejawia się w takcie na trzy, nie czuję się do tego powołany”, napisał do swojego brata Johanna. Ale biznes i matka tego wymagali. Poza tym był zbyt utalentowany muzycznie. Później niemiecki kompozytor Richard Strauss (nie spokrewniony!) wykorzystał walc „Dynamiden” do swojej opery „Der Rosenkavalier”. „Gdzie on kradnie? Nie u Johanna! U Josefa!”, mówi Eduard. „To bardziej wymagająca muzyka.” Również Schani miał podobno korzystać z muzyki pozostawionej przez brata i wydawać ją jako swoją. Zanim miesiąc przed swoimi 43. urodzinami zmarł w niejasnych okolicznościach („sepsa” była oficjalną przyczyną śmierci), Josef Strauss napisał ponad 300 oryginalnych kompozycji tanecznych. Całkiem produktywny jak na muzyka wbrew swojej woli.

**Trudny Edi**

Pod koniec swojego życia Schani był multimilionerem. Na spadkobiercę wyznaczył Gesellschaft der Musikfreunde in Wien. Tantiemy i prawa autorskie przypadły jego trzeciej żonie Adele. Pamiętał także o swoich dwóch siostrach. Ale jego brat Eduard nic nie otrzymał. Nie było to zbyt eleganckie posunięcie. Najmłodsze dziecko w rodzinie jest niesprawiedliwie znane głównie z tego, że spaliło nuty Kapeli Straussów. Z zemsty? „Nie wiemy”, mówi Eduard o swoim pradziadku. „Zawsze czuł się trochę niezrozumiany.”

Był „trudnym człowiekiem”, jak Johann lubił mówić o swoim bracie. Życie w cieniu „Króla Walca” nie mogło być łatwe. Należy mu przede wszystkim przyznać: „Obok bardzo pięknych, bardzo nowoczesnych kompozycji, to on prowadził marketing muzyki Straussów od 1870 do 1901 roku w Wiedniu i na całym świecie”, opowiada jego prawnuk. I tak gdy filharmonicy kiedyś spóźnili się do Musikvereinu w Wiedniu, dostali czas tylko miejsce rano. „Po południu zawsze grał Eduard, dlatego teraz mamy koncerty filharmoniczne o 11 rano”. Wraz ze śmiercią „Ediego” w wieku 81 lat w 1916 roku zakończyła się złota epoka, ale muzyka oczywiście żyje dalej.

Linki:

* Wiedeński Instytut Badań nad Straussem

<https://www.johann-strauss.at/en/wisf/ueber-uns>

* Wiedeński Chór Męski

<http://www.wmgv.at/> (niem.)

* Chór Schola Cantorum

[www.scholacantorum.at/](http://www.scholacantorum.at/) (niem.)

* Gesellschaft der Musikfreunde in Wien

<https://www.a-wgm.at> (niem.)

Formularbeginn

Formularende